

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Lato (lipiec-sierpień) 2016

Nr 195 (248)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Złoty Wiek Islamu
- * Rząd PiS-u kontra pracownicy
- * Pielęgniarki pokazały jak walczyć!
- * Sport i kapitalizm
- * Kryzys środowiska naturalnego
- * Świat pędzący na oślep
- * Rok 1984 Orwella
- * Muhammad Ali (1943-2016)

STOP militaryzacji Polski



Natowskie manewry Anakonda 2016 (patrz str. 6 i 12).



Strajkujące pielęgniarki z Centrum Zdrowia Dziecka (patrz str. 3).

Pieniądże na szpitale, NIE na czołgi

Brexit: lewicowe argumenty str. 5 i 7

Złoty Wiek Islamu

Złe wieści dla rasistów

Bez wątpienia islamofobia jest w chwili obecnej najbardziej powszechną, wywierającą najbardziej destruktywny wpływ formą rasizmu w krajach Zachodu (USA i Europa).

Tak samo, jak w przypadku każdej innej rasistowskiej ideologii, celem jej jest zamaskowanie rzeczywistego konfliktu klasowego pomiędzy rządzącymi kapitalistami - stojącymi na czele firm i banków jak i broniącymi ich przywódcami politycznymi na czele państw - a wyzyskiwanymi przez nich pracownikami (i szerzej, wszystkimi niezamożnymi ludźmi). Ma być on wyparty ze świadomości społecznej, poprzez zastąpienie go mitycznymi „konfliktami”: „rasowymi”, „religijnymi” czy „cywilizacyjnymi”.

Innymi słowy, chodzi o skierowanie frustracji i gniewu wyzyskiwanych i słamszonych ludzi przeciwko ludziom, których jedyną „winą” jest to, że mają inny kolor skóry, nie wyznają panującej na danym obszarze religii, bądź są migrantami z innych krajów.

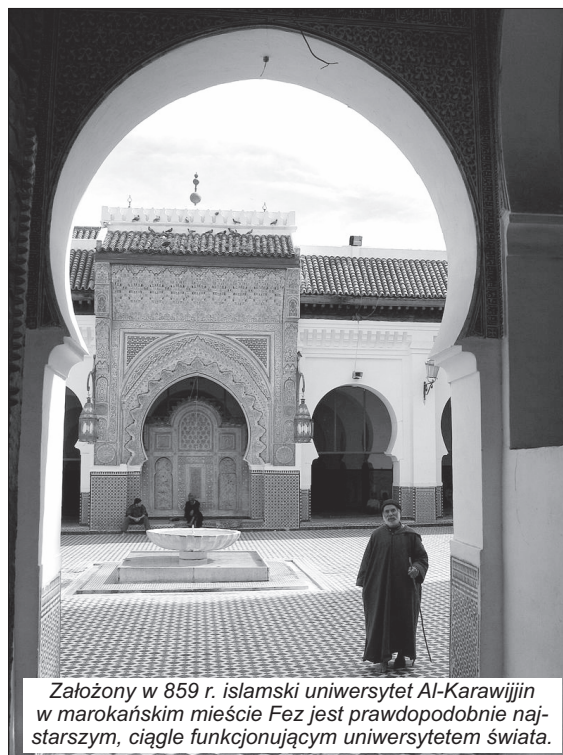
Ktoś mógłby oponować, że np. w przypadku islamofobii nie mamy do czynienia z rasizmem, bo przecież chodzi „jedynie o religię”, a nie o „rasy”. Jednak istotą rasizmu nie są tzw. „rasy ludzkie”. Dlatego, że te po prostu nie istnieją. Nie istnieją naukowe, biologiczne czy jakiegokolwiek inne podstawy rasizmu. „Rasa” jest ideologicznym, pseudonaukowym tworem, sprostowanym, by usprawiedliwić niewolnictwo, kolonializm i ludobójstwo. Inny (i „gorszy”) „typ rasowy” mógł stanowić zarówno czarnoskóry mieszkaniec Afryki, Azjata czy Rdzenny Amerykanin. Lecz również i Słowianin (tak jak Polak w Generalnym Gubernatorstwie) czy Żyd. Wyznacznikiem rasizmu jest jego funkcja, a jest nią stwarzanie sztucznych podziałów między wyzyskiwanymi w interesie ich wyzyskiwaczy i ciemiężców.

O tym, jak ściśle wszelkie odmiany rasizmu są ze sobą powiązane, dobitnie świadczą rasistowskie ataki w Polsce na ludzi z Ameryki Południowej, czy na śniadych mieszkańców południa Europy, których rasistowskie napastnicy uznali za „uchodźców”, gdyż po prostu byli dla nich za mało biali. Rzeczywisty kraj pochodzenia ofiar nie ma tu żadnego znaczenia. Te same rasistowskie szumowiny, które nienawidzą „obcych kulturowo” muzułmanów, nienawidzą również czarnoskórych Afrykańczyków, Żydów, migrantów z Ukrainy, a także ludzi o odmiennych orientacjach seksualnych.

Zakłamany obraz islamu

Rdzeniem islamofobii jest oczywiście niesamowicie prymitywny, całkowicie zakłamany obraz islamu i jego wyznawców. Wedle niego ok. 2 mld. ludzi, żyjących w wielu krajach, w różnych kulturach na wszystkich kontynentach (Arabowie stanowią wśród nich jedynie 20-25%), w różnym stopniu religijnych (często faktycznie są

to ateści), jest tożsame z krwiożerczymi bojownikami tzw. „Państwa Islamskiego” (Daesz), a nakazem Koranu ma być rzekomo zabijanie nie-muzułmanów, ze szczególnym uwzględnieniem chrześcijan. Oczywiście islam ma być całkowitym zaprzeczeniem, być całkowicie obcym tzw. „europejskim (czy ogólnie zachodnim) wartościom”. Jednak w rzeczywistości, gdyby nie



Założony w 859 r. islamski uniwersytet Al-Karawijjin w marokańskim mieście Fez jest prawdopodobnie najstarszym, ciągle funkcjonującym uniwersytetem świata.

świat islamu, gdyby nie muzułmanie, nie mogłoby powstać to, co nazywamy „zachodnią kulturą”.

Islam jest stosunkowo młodą religią - znacznie młodszą niż pozostałe religie monoteistyczne. Ukształtował się w VII w. na obszarze Półwyspu Arabskiego. W tym czasie dominującymi religiami w najbliższym otoczeniu były chrześcijaństwo na obszarze Cesarstwa Bizantyńskiego, zaratusztrianizm (inaczej zoroastryzm, najstarsza z religii monoteistycznych) na obszarze Imperium Perskiego, oraz judaizm - którego wyznawcy tworzyli społeczności na całym omawianym obszarze. Wszystkie te religie, z których wyznawcami mieszkańcy półwyspu arabskiego mieli kontakt, wpłynęły na ukształtowanie się islamu. Wpłynęły na niego również stare politeistyczne wierzenia Arabów.

Tak więc już poprzez swoją synkretyczną genezę, islam stanowił wytwór ludzi otwartych na inne kultury. W tym także na to, co wedle prawicowych mędrków ma być rdzeniem tzw. „cywilizacji judeochrześcijańskiej”. Zwycięstwo islamu stało się bodźcem do zjednoczenia politycznego plemion arabskich, które już po śmierci Mahometa w 632 r. rozpoczęły serię podbojów poza Półwyspem Arabskim.

Do VIII w. pod władzą kalifów - nominalnych „następców Mahometa” - znalazł się ogromny obszar od Hiszpanii aż po zachodnie krańce Indii. Choć

motywowane osławioną ideą *dżihadu* celem podbojów nie było (jak twierdzą islamofobi) wyniszczenie ani przymusowa islamizacja „niewiernych”. Celem arabskich najeźdźców było zdobycie władzy politycznej.

Natomiast jeśli chodzi o sprawy wyznania czy zwyczajów, nowi władcy wykazywali się daleko posuniętą tolerancją. Oczywiście nie można idealizować islamskich władców tego okresu. Nie było mowy o całkowitej wolności wyznania, ani równouprawnieniu religii - religią panującą był rzecz jasna islam, a wyznawcy innych religii musieli płacić specjalną daninę.

Jednak pod tym względem sytuacja była i tak bez porównania lepsza od tego, co miało miejsce w Persji, Bizancjum i w Europie Zachodniej. Często chrześcijanie, zaratusztrianie i żydzi, sprawowali ważne funkcje na dworach kalifów i innych muzułmańskich dostojników. Zwłaszcza we wczesnym okresie, nim islam rozpowszechnił się wśród mieszkańców podbitych ziem - byli doradcami i uczonymi.

Zachodni regres

Jeśli chodzi o Europę Zachodnią, to po upadku Imperium Zachodniorzymskiego, mamy na tym obszarze do czynienia z absolutnym cywilizacyjnym regresem. Ocalało niewiele z dziedzictwa antyku. Ludzie w większości żyli na niskim poziomie w odizolowanych od siebie społecznościach wiejskich. Stojącemu na najwyższym poziomie intelektualnym i sprawującym niepodzielną władzę ideologiczną Kościołowi Katolickiemu nie zależało na ratowaniu w znacznej mierze pogańskiego dziedzictwa Antyku. Wręcz przeciwnie, uważał je często za szkodliwe dla nowej wiary. Wobec tego przetrwały jedynie te jego nędzne szczątki, które Kościół uznał za przydatne dla siebie.

W przeciwieństwie do nich, arabscy najeźdźcy wykazali ogromne zainteresowanie kulturą podbijanych przez siebie obszarów, które, jak w przypadku Bizancjum i Persji, stały na bez porównania wyższym poziomie cywilizacyjnym niż Arabia. Często mówi się o „cywilizacji arabskiej”. Należy jednak zaznaczyć, że określenie to, nie jest do końca ściśle. „Rdzenni Arabowie” stanowili jedynie znikomą część mieszkańców muzułmańskiego kalifatu, choć większość z nich przyjęła w końcu arabski język i pochodzącą z Arabii religię.

W związku z tym, jako o „Arabach”, mówimy obecnie o głównie potomkach

ludzi niewywodzących się z Arabii: o mieszkańcach Egiptu, Mezopotamii, Północnej Afryki, Lewantu, którzy przed podbojami arabskimi mówili głównie po grecku bądź aramejsku. Inni - jak mieszkańcy obecnego Iranu - zachowali swoją odrębność kulturową i językową, nie uważając się za Arabów.

Należy o tym pamiętać, gdyż rasiści przedstawiają muzułmanów i Arabów jako zbitą, jednorodną, bezkształtną masę. Rdzenni Arabowie wraz z mieszkańcami podbitych przez nich ziem, stworzyli niezwykle bogatą cywilizację, której podstawą oprócz islamu i języka arabskiego, stało się dziedzictwo cywilizacji perskiej, indyjskiej, oraz grecko-rzymskiego antyku.

Antykiem Arabowie zainteresowali się natychmiast po zakończeniu podbojów zasadniczej części imperium i po okrzepnięciu ich władzy. Specyfiką podejścia Arabów jest to, że niemal w ogóle nie interesowali się greckorzymską literaturą i historią. Poza tym przyswoili sobie jednak niemal cały dorobek antyku, z jego filozofią, matematyką, astronomią, naukami przyrodniczymi i medycyną. Nie tylko przyswoili, lecz także twórczo go rozwinęli. Tak więc ożywienie naukowe, które miało miejsce w Europie Zachodniej na przełomie XI i XII wieku, nie sprowadzało się jedynie do ponownego „odkrycia” grecko-rzymskich osiągnięć kultury za pośrednictwem muzułmanów (jak to się często przedstawia), lecz również i na czerpaniu przez Europę z oryginalnych muzułmańskich osiągnięć.

Brak tu miejsca, na choćby pobieżne przedstawienie wszystkich muzułmańskich osiągnięć i ich europejskich recepcji. Warto tu jednak zaznaczyć:

- że rozważania muzułmańskich filozofów, stały się inspiracją dla europejskich dyskusji i sporów, których owocem, była również i myśl Tomasza z Akwinu - czołowego katolickiego filozofa!;

- że krytyka systemu ptolemejskiego, zawarta w pracach arabskich astronomów, najprawdopodobniej zainspirowała Kopernika do stworzenia systemu heliocentrycznego, a przynajmniej muzułmańscy uczeni dochodzili do bardzo podobnych wniosków co on;

- że np. ułamki dziesiętne, znane w świecie islamu od XIII wieku, przeniknęły na Zachód dopiero w XVII;

- że matematycy muzułmańscy na setki lat przed Europejczykami zajmowali się podstawami rachunku różniczkowo-całkowego, oraz że o wiele dokładniej wyznaczyli wartość liczby π.

Wszystko to razem oznacza złe wieści dla rasistów: znaczna część tego, co uznają za zdobycz, białej, chrześcijańskiej Europy, stanowi wynalazek ludzi, których wyznaczają poza nawias rozumianej przez siebie cywilizacji, odmawiając im wręcz prawa do życia.

Michał Wysocki

Rząd PiS-u kontra pracownicy

Rząd PiS-u, nie mniej niż jego platformerski poprzednik, działa na rzecz krajowego i międzynarodowego biznesu wbrew interesom zwykłych pracowników i ludzi niezamożnych. Warto to podkreślić, bo ostatnio dużo się mówi o rzekomym dobrodziejstwie "podopiecznych" Kaczyńskiego.

Ważny przykład to lider NSZZ "Solidarność" Piotr Duda. W szeroko cytowanym wywiadzie dla *Dziennika Bałtyckiego* z połowy czerwca powiedział: "W tej chwili sprawy pracownicze idą w dobrym kierunku, więc nie ma powodu do wychodzenia na ulicę."

Duda mocno popiera rząd, używając przede wszystkim programu 500 plus jako alibi dla nicnierobienia. Przy wszystkich jego ograniczeniach program ten rzeczywiście daje miesięczny zastrzyk gotówki setkom tysięcy ubogim i niemającym rodziny. Pytanie - na jak długo, i co odbierze rząd drugą ręką z tego, co dał pierwszą?

Tak czy inaczej 500 plus nie jest powodem, by nie dbać o warunki pracy i płacy pracowników czy walczyć przeciw zwolnieniom. NSZZ "Solidarność" ma swoich członków w niemal każdym sektorze gospodarki. Bywa, że są oni zaangażowani w różne walki w swoich zakładach i w akcje solidarnościowe (patrz str. 9).

Jednak twierdzenia Dudy nie wzmacniają siły związku. Próbuje przekonywać, że "sprawy pracownicze idą w dobrym kierunku", namawia członków związku do biernego czekania na "dary" rządu.

Gdy rząd przyznaje, że płace pracownicze są zbyt niskie, ale twierdzi, że jego polityka doprowadzi do ich podwyższenia, rolą lidera związkowego jest ośmieszać takie kłamstwa. Niestety, obecnie Piotr Duda działa jak piarowiec rządu.

W wyżej wymienionym wywiadzie Duda pokazał coś więcej, pogardę dla solidarności pracowniczej, od której reszta jego związek wzięła swoją nazwę. Powiedział: "A jeśli pani pyta o strajk pielęgniarek, to tam nie strajkowała Solidarność, tylko związek zawodowy pielęgniarek i położnych." To policzek dla tych wszystkich członków "S", którzy zrozumieli, że zwycięstwo pielęgniarek z Centrum Zdrowia Dziecka będzie również ich zwycięstwem.

Piotr Duda ma ciepłe słowa dla antypracowniczego rządu prawicowych populistów, lecz namawia związkowców do bierności i gardzi solidarnością. Powinien za to być ostro skrytykowany na każdym szczeblu związku.

Antypracowniczy PiS

Oto niektóre działania rządu, które powinny pchać Dudę do protestu:

* Ministerstwo Finansów proponuje odejście od PiS-owskiej obietnicy bezwzrostowego obniżenia wieku emerytalnego.

Jak mówi Bogdan Grzybowski, dyrektor wydziału polityki społecznej OPZZ: "Sugerowane podniesienie minimalnego stażu emerytalnego do 35 i 40 lat idzie dokładnie w odwrotnym kierunku niż zobowiązania pana prezydenta". Dodaje, że gdyby propozycje ministerstwa weszły w życie, niewielu ludzi mogłoby skorzystać z obniżenia wieku emerytalnego.

* Rząd doprowadził do obniżenia płac niektórych górników, a inni są zagrożeni zwolnieniami, na przykład w kopalni Makoszowy. Jak niebezpieczne są zbyt bliskie stosunki związkowców z rządem pokazuje fakt, że organizowany przez NSZZ "Solidarność" na 13 czerwca protest górników przed biurem poselskim Beaty Szydło w Brzeszczach został odwołany... przez NSZZ "Solidarność" (więcej na str. 9).

* Odpowiedzią rządu na strajk pielęgniarek w Centrum Zdrowia Dziecka była kampania kłamstw dotyczących ich zarobków i troski o pacjentów oraz szantażowanie zamknięciem szpitala.

* Gdy zerkniemy do projektu rządowego Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (tzw. Plan Morawieckiego), co tam widzimy? Już na starcie pracownicy winni przyjąć postawę mocno sceptyczną, żeby nie powiedzieć - wrogą. Widzimy motto: **"Polska będzie wielka albo nie będzie jej wcale.** Józef Piłsudski". To nie żart. Tak jest napisane.

Gdy rządzący mówią o wielkości państwa, pracownicy mogą się spodziewać dwóch rzeczy. Po pierwsze, że nastąpi zwiększenie wydatków zbrojeniowych i intensyfikacja militarystyki kosztem wydatków socjalnych, co już następuje (patrz str. 6 i 12). Po drugie, protestujący związkowcy i inni będą atakowani przez rząd za nielojalność wobec "wielkiego" państwa.

* Odstawiając komizm nadętego superpatriotyzmu na bok, co Plan Morawieckiego ma do powiedzenia na temat pracowników? W raporcie jego imienia podkreślona jest waga „pomnażania polskiego kapitału”, która ma iść w parze z podniesieniem zarobków. Temu ma służyć "gra do jednej bramki" - czyli „współpraca z partnerami społecznymi, pracodawcami i związkami zawodowymi.” Bardzo dobrze widzimy tę współpracę, gdy rząd kłamie górnikom i grozi pielęgniarkom.

* Przypomnijmy, Morawiecki to bardzo bogaty były szef zagranicznego banku w Polsce. "Zarobił" w 2015 r. za 313 dni pracy 3,07 mln złotych, czyli za każdy dzień pracy w otrzymał 9813 zł. Zapewne obecny dyżur Morawieckiego jako najważniejszego ministra ds. ekonomicznych nie zaskodzi jego dalszej lukratywnej karierze w bankowej branży. Tak więc nie na miejscu jest medialna pochwała nt.

Centrum Zdrowia Dziecka Pielęgniarki pokazały jak walczyć!



18.06.16 Warszawa. Protest lekarzy-rezydentów i lekarek-rezydentek.

Pokazały też, że warto walczyć. Po 16 dniach strajku zakończonego 8 czerwca, pielęgniarki nie wywalczyły wszystkiego, co chciały, ale wyraźnie więcej niż osiągnęłyby bez strajkowania.

Otrzymały m.in. wzrost wynagrodzenia o 300 zł brutto, zwiększenie o 50 proc. dodatku za pracę w święta Bożego Narodzenia i w Wielkanoc i "dostosowanie obsady pielęgniarskiej do realnych potrzeb". Mają rację, by nie ufać dyrekcji i rządowi w tych kwestiach, więc spór zbiorowy został zawieszony jedynie do końca roku.

Pomimo ślamazarnej pomocy ze strony liderki Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, determinacja strajkujących nie została złamana.

Rząd musiał się ugiąć. Początkowo minister zdrowia, książę Radziwiłł, nie chciał mieć z rozmowami ze strajkującymi nic do czynienia. W końcu nie tylko on, lecz także premier Szydło, musieli się angażować w próby zakończenia strajku.

Rząd był szczególnie zaniepokojony tym, że pod koniec strajku z różnych szpitali z całego kraju zaczęły przyjeżdżać do strajkujących delegacje pielęgniarek. Przykład CZD już stał się inspiracją dla innych pracowników ochrony zdrowia (patrz przykład lekarzy-rezydentów na str. 9) i być może dla pracowników innych sektorów.

jego "poświęcenia" dla narodu z powodu niższych ministerialnych zarobków. Pytanie raczej brzmi: co taki człowiek może zaoferować zwykłemu pracownikom?

* Do antypracowniczych działań rządu można dodać próby zaostrzenia ustawy antyaborcyjnej. Jest antypracownicza, bo niezamożne kobiety nie mają możliwości omijania zakazów, jaki mają kobiety bogatsze, więc ich zdrowie i życie są i będą zagrożone przymusem rodzenia. Wśród innych antypracowniczych posunięć rządu są m. in. tzw. ustawa antyterrorystyczna, która pozwala władzom ograniczać prawo do protestów rozwiązując zgromadzenia (również pracownicze).

* Głęboka socjalność PiS-u jest iluzoryczna. Rządy często są zmuszone podjąć kroki w socjalnym kierunku lub udawać, że to robią. Warto pamiętać, że za rządów Platformy też nastąpiły rzekome ruchy w lewo. Gdy przejęła premierostwo we wrześniu 2014 r. Ewa Kopacz obiecała dużo - jak np. inwestycje w żłobki - waloryzowała emerytury i renty oraz wprowadziła program "Przedszkola za złotówkę" (pięć godzin za darmo, pozostałe za złotówkę). Jeszcze w 2013 r. wprowadzono roczne urlopy macierzyńskie. Mało kto uważał z tego powodu Platformę za partię socjalną, i słusznie.

PiS podobnie jak Platforma dba i będzie dbał przede wszystkim o kapitalistów, i nie tylko polskich. Po narzekaniu o tym, jak dużo polskiej gospodarki jest w rękach zagranicznego kapitału, Plan Morawieckiego zachęca zagraniczny kapitał do inwestowania, kusząc takimi ofertami jak zwolnienia z podatku dochodowego.

Zagraniczny kapitał, tak jak i polski, jest po to, by łupić społeczeństwo. Pracownicy potrzebują innej alternatywy opartej o wywalczenie lepszych warunków siłą solidarności

Sport i kapitalizm

Opustoszałe ulice, zamknięte sklepy, samochody przystrojone flagami, pracownicy kończący wykonywanie swoich obowiązków wcześniej i gromadzący się w barach, na placach z określonymi symbolami, poświęcający swój czas intensywnym dyskusjom.

Czy to oznaka wzbierającej fali protestów społecznych? Nie, nie tym razem. To objaw trwania kolejnych popularnych w skali światowej wydarzeń sportowych, których masowe oglądanie pozwala choć na trochę oderwać się od szarej rzeczywistości wyzysku.

Bieżący rok jest sprzyjający temu ze względu na dwie wielkie imprezy sportowe: piłkarskie Euro 2016 we Francji oraz Letnie Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro. W związku z nimi warto po raz kolejny odpowiedzieć na pytania:

Czemu rywalizacja pomiędzy sportowcami-milionerami jest w powszechnej świadomości tak istotna dla przeciętnego człowieka? Jakie idee są promowane wraz z najbardziej dochodowymi dyscyplinami sportu?

Karol Marks w „Manifeście Komunistycznym” napisał: „Ideami panującymi każdego okresu były zawsze tylko idee klasy panującej.” Tak szerokie zainteresowanie komercyjnym sportem jest właśnie jednym ze sposobów realizacji tej zasady. Widać to jaskrawo podczas trwającego Euro 2016.

Gdy w całej Francji obserwujemy znaczący wzrost walki pracowniczej w postaci masowych demonstracji, walk z policją oraz strajków, polskie media zastanawiają się nie nad przyczynami buntu, tylko nad jego możliwym negatywnym wpływem na przebieg turnieju. Wszelkie poważniejsze zakłócenia któregoś z meczów, byłyby nie tylko bezpośrednim uderzeniem w zyski finansowe kapitalistów sponsorujących mistrzostwa, ale również przede wszystkim ogromnym ciosem dla rządzących. Istotnie zostałyby podważony w ten sposób mit jedności wyzyskujących i wyzyskiwanych „potrafiących” zapomnieć choćby na krótko w imię „nadrzędnego” względem konfliktu klasowego, dobra kibicowania reprezentacji swojego kraju.

Interes

To znakomity interes dla przedsiębiorców notujących dzięki temu zwiększone zyski ze sprzedaży telewizorów, alkoholu, gadżetów. Media głównego nurtu mają w tym okresie znakomity pretekst, by zalewać odbiorców bezwartościowymi informacjami o tym, czy najlepszy zawodnik drużyny X wstał dziś właściwą nogą, zamiast podejmować tematy związane z jakością życia niezamożnych obywateli.

Tymczasem przeciętny pracownik dostaje z tego widowiska niewiele, a materialnie jest zdecydowanie na minusie. Ogromne pieniądze w komercyjnym sporcie nie spadają z nieba. Biorą się z

wyzyskiwanej pracy najemnej i braku kontroli pracowniczej nad miejscami pracy. Bez tego żadna korporacja nie byłaby w stanie wydawać kwot rzędu kilkunastu milionów euro za reklamę na koszulce popularnej drużyny, zamiast na płace adekwatne do efektów pracy.

Tak samo żadne państwo nie mogłoby dotować organizacji masowych imprez sportowych kosztem wydatków na edukację, jak to miało miejsce w polskich miastach podczas poprzedniego Euro 2012.

Jeśli panujący nie oszczędzają kwot niewyobrażalnych dla przeciętnego śmiertelnika, to możemy być pewni, że tylko dlatego, iż w grę wchodzi jeszcze wyższa stawka – utrzymanie władzy



nad społeczeństwem za pomocą przemocy ekonomicznej.

Rywalizacja sportowa jest świętym nośnikiem nacjonalizmu, lokalnego szowinizmu i innych postaw szkodzących jedności pracujących. Dzieje się to z co najmniej cichym przyzwoleniem właścicieli klubu. Zwycięstwo bądź porażka z „wrogiem” absorbuje ogromne pokłady emocji wśród kibiców. Niektórzy sportowcy dodatkowo to podsycają kontrowersyjnymi wypowiedziami i zachowaniem.

Polityka

Zdarzało się, że boiskowe wydarzenia miały ogromny wpływ na politykę całego państwa. Jednym z symboli chorwackiego nacjonalizmu stał się piłkarz Zvonimir Boban kopiący policjanta podczas zamieszek między kibicami w 1990 r. To wydarzenie uznaje się za symboliczny początek krwawej wojny domowej w Jugosławii skutkującej rozpadem tego państwa.

Na co dzień jednak wystarcza mecz lokalnej drużyny, który wyznaczy nastroje i będzie wdzięcznym tematem do dyskusji, a od poniedziałku do piątku pracownicy będą potulnie wykonywali swoje obowiązki i nie próbowali grupowo upominać się o więcej w podzięce dla zatrudniających, którzy finansują tę rozrywkę (nieważne, że z ich pieniędzy).

To są również główne przyczyny

niemoralnie wysokich zarobków gwiazd sportu, które też podlegają na swój sposób wyzyskowi. Ich szefowie, menadżerowie i korporacje reklamujące się przy pomocy ich wizerunku zagarniają jeszcze więcej i wywierają na nich presję, by grali z niedoleczonymi urazami, zażywali nielegalny i szkodliwy dla ich zdrowia doping. Jednym z najsłynniejszych tego przykładów, który ujrzał światło dzienne, było przymuszenie brazylijskiego piłkarza Ronaldo przez firmę „Nike” do występu w finale MŚ 1998, mimo że był bliski śmierci w noc poprzedzającą mecz.

Tacy jako on mają jednak przywilej zgromadzenia tak dużych zasobów, że po zakończeniu kariery sami najczęściej

zawodnik reprezentacji Polski Jakub Błaszczykowski, który powiedział niedawno: „Gram tylko w piłkę nożną, nie powinienem zarabiać więcej niż lekarz czy policjant”. Zdecydowana większość rzeczywiście tak zarabia – w Anglii i Holandii piłkarze są nawet zorganizowani w związki zawodowe.

Lepszy świat

Nie można mówić jednak, że zainteresowanie sportem jest czymś całkowicie sztucznym i odgórnie narzuconym przez rządzących. Zawody sportowe dają widzom namiastkę istnienia lepszego świata, w którym każdy, tak jak na boisku, bieżni, w basenie jest równo oceniany na podstawie jasno określonych kryteriów, a efekty jego starań rzeczywiście zależą przede wszystkim od indywidualnej pracy bądź wkładu jednostki w pracę zespołową.

Te zasady są obce kapitalistycznej codzienności, gdzie pozycja społeczna wynika przede wszystkim z czynnika losowego, jakim jest pochodzenie, a awans jednostki w hierarchii wymaga dostosowania się do mętnych, bardzo często niesprawiedliwych reguł.

Kibice i zawodnicy też mogą służyć walce o postępowe idee. W styczniu br. greccy piłkarze poprzez protest polegający na dwuminutowym siedzeniu na murawie podczas meczu, nagłośnili problem rasistowskiej polityki Unii Europejskiej wobec uchodźców z Syrii. Na trybunach niemieckiego FC St. Pauli od wielu lat regularnie pojawiają się transparenty potępiające homofobię.

Dlatego ważne jest, aby zachować odpowiedni dystans do komercyjnych imprez sportowych i przekonywać, że zasady „fair play” mogą być normą i powodem do satysfakcji jednostek na co dzień, a nie tylko od święta, gdy Afroamerykanin Jessie Owens bije rekordy świata na przekór siedzącemu na honorowej trybunie Adolfowi Hitlerowi.

Piotr Trzpił

*Książka * Książka * Książka

Howard Zinn - *Ludowa Historia Stanów Zjednoczonych*

W połowie maja do księgarń trafiła *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych* napisana przez nieżyjącego już Howarda Zinna - amerykańskiego historyka i lewicowego aktywisty.

Polscy czytelnicy musieli czekać na polskie tłumaczenie prawie czterdzieści lat. Jak sam tytuł wskazuje, książka nie jest czystym zestawieniem dat i nazwisk prezydentów USA. Zinn zaczyna historię kontynentu północnoamerykańskiego od najazdu Europejczyków i eksterminacji rdzennych mieszkańców, a kończy na polityce rządów Cartera, Reagana i Busha.

Jak przyznał sam Zinn, książka jest odpowiedzią na „historyczną amnezję”. Zinn przypomina nam o niechlubnych aspektach historii Stanów Zjednoczonych (takich jak niewolnictwo czy imperializm).

W *Ludowej historii* poznamy dzieje ludzi, których pominęły podręczniki od historii. Książka jest napisana bardzo przystępnym językiem, co sprawiło jej wielką popularność. Na świecie sprzedano ponad dwa miliony egzemplarzy *Ludowej Historii Stanów Zjednoczonych*. W Polsce książkę wydała Krytyka Polityczna. Wstęp do polskiego wydania napisał Artur Domoślawski.

Maciej Bancarzewski

Inna Europa jest możliwa, lecz nie w ramach UE

Przedstawiamy niektóre argumenty za wyjściem z Unii Europejskiej głoszonych w okresie przedreferendalnym przez SWP (Socjalistyczną Partię Pracowniczą), siostrzaną organizację Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Czy wyjście z UE oznacza recesję?

Brytyjski minister finansów George Osborne twierdzi, że wyjście z UE będzie oznaczało "własnoręcznie spowodowaną recesję" i utratę 820 tysięcy miejsc pracy. Jednak prowadzona przez konserwatystów polityka cięć budżetowych nie zdołała przywrócić brytyjskiemu kapitalizmowi rentowności, a globalna gospodarka wciąż grzęźnie w stagnacji. Następna recesja będzie spowodowana przez wzrosty i upadki kapitalizmu, a w szczególności przez politykę konserwatystów.

Tysiące miejsc pracy w przemyśle stalowym mogłyby być uratowane, gdyby huty zostały znacjonalizowane. Jednak wolnorynkowa konstytucja UE wyraźnie zabrania takich posunięć. UE jest zobowiązana do pomocy szefom biznesu w osiąganiu zysków i zapewnianiu im dostępu do wielkiego rynku.

To dlatego Cameron wraz z większością przemysłowców chce pozostania w Unii Europejskiej. Strona internetowa Komisji Europejskiej z dumą oświadcza, że "otwieranie rynkowych możliwości dla europejskiego biznesu" jest "głównym priorytetem UE". Unia czyni to na przykład poprzez Porozumienia o Partnerstwie Gospodarczym z Afryką burzące "bariery handlowe", takie jak regulacje, podatki i kontrolowane ceny. Unii udało się tą drogą wepchnąć wielkie europejskie firmy zajmujące się połowem ryb na wody terytorialne 18 państw afrykańskich. W rezultacie zasoby połowowe tych państw zostały mocno uszczuplone.

Wspólna Polityka Rolna UE mogła zniszczyć indywidualną gospodarkę chłopską na globalnym południu, tworząc dług, nędzę i głód. By zbudować gospodarkę, która na pierwszym miejscu stawia ludzi, a nie zyski, musimy rozbić tę neoliberalną instytucję.

Twierdza Europa i rasizm

Rasizm przenika Twierdzę Europa od jej fundamentów aż po szczyty murów. Najwyraźniej widać to na granicach UE, których potężne zapory zmuszają imigrantów do podejmowania obarczonej śmiertelnym ryzykiem przeprawy przez morze. Unia zaż-

dała od Grecji by zbudowała mur, by powstrzymać uchodźców przed przekraczaniem granicy na lądzie. Dyrektywa UE zabrania też liniom lotniczym przewożenia ich drogą powietrzną. Jeśli w jakiś sposób dotrą do greckich wysp, zetkną się ze strażnikami granicznymi, zwerbowanymi z terenu

Cameron, to porozumienie bankierów i rasistów. Najczęściej dyskutowaną jego częścią jest ta mówiąca o ograniczeniu praw imigrantów z Unii do otrzymywania zasiłków społecznych.

Nawet przy obecnym stanie rzeczy UE nie gwarantuje praw imigran-



24.06.16 Brytyjski premier David Cameron ogłasza dymisję.

całej Unii. Ci internują uchodźców, a następnie deportują ich w eskorcie ciężko uzbrojonych strażników, noszących opaski z symbolem UE.

Kraje południowej Europy stosowały nieliczne środki kontroli imigracji przed latami 80-tymi i 90-tymi ubiegłego wieku. Integracja europejska zamieniła je w straż graniczne państw północnych, co przyniosło przerażające skutki. Od 2014 roku ponad 10 tys. ludzi utonęło próbując dostać się do Europy.

Oficjalna kampania "Głosuj za wyjściem" (Vote Leave) jest kierowana przez rasistów, którzy twierdzą że chcą "odzyskać kontrolę" nad granicami Brytanii. To nie oznacza jednak, że wyjście z UE spowoduje masowe deportacje imigrantów żyjących w Brytanii. Prawie 2/3 cudzoziemców mieszkających w tym kraju przybyło spoza UE i nie będzie dotknięta skutkami referendum. Około 2,2 mln Brytyjczyków mieszka w krajach Unii, i jest mało prawdopodobne że ich rządy będą dążyły do wzajemnych deportacji. Zdolność kapitalistów do pompowania swych zysków zależy od pracowników-imigrantów. Pomimo to klasa rządząca może uciec się do rasistowskiego szukania kozłów ofiarnych, gdy zechce nas między sobą podzielić. To oznacza, że los imigrantów zależy od tego, czy będziemy walczyć z rasistowskim atakiem.

Oficjalna kampania na rzecz pozostania w UE nie jest antyrasistowska. Układ o członkostwie Wielkiej Brytanii w Unii, wynegocjowany przez

tów bardziej niż konserwatywny rząd. Niemcy i Belgia już teraz przywróciły kontrole graniczne. Prawa wielkiego biznesu do swobodnego przemieszczania się traktują prawo zwykłych ludzi do swobodnego podróżowania. "Socialist Worker" jest przeciwny "Twierdzy Brytania" i "Twierdzy Europa". Jesteśmy za zniesieniem wszystkich ograniczeń dla imigracji, tego jednak nie można dokonać pozostając wewnątrz UE.

Kłamstwo o "europejskich wartościach"

Tworzenie "europejskiej tożsamości" polega na wynajdywaniu rzeczy, które różnią Europejczyków od Afrykańczyków, Azjatów i innych ludów na całym świecie. Zazwyczaj twierdzi się przy tym, że demokracja i prawa człowieka to "wartości europejskie" - twierdzenie równie oburzające, jak to czyniące z nich "wartości brytyjskie".

Idea odrębnej tożsamości europejskiej sięga wstecz do "chrześcijaństwa" wieków średnich. Walczący ze sobą feudalni władcy Europy jednoczyli się wtedy w krucjatach, wymierzonych przeciw rzekomo barbarzyńskim muzułmanom. Ten podział był nonsensowny wtedy, i jest nonsensowny dziś.

Europa, Afryka Północna i Bliski Wschód mają wspólną historię – np. europejski Renesans wyrósł na odkryciach dokonanych przez świat Islamu. Wciąż jednak niektórzy spośród najbardziej zagorzałych zwolenni-

ków UE wzdragają się na myśl, że muzułmańska Turcja kiedykolwiek mogłaby dołączyć do Unii. Politycy greccy często przedstawiają członkostwo w UE jako wybór między "cywilizowaną" Europą a "zacofanym" Bliskim Wschodem. Ta islamofobia, oraz szukanie kozłów ofiarnych wśród "ekonomicznych imigrantów" spoza UE, pomaga legitymizować rasizm, który następnie jest używany przez prawicowych eurosceptyków również przeciwko imigrantom z Europy.

Inna Europa jest możliwa, lecz nie w ramach UE

Niektórzy spośród tych, którzy sprzeciwiają się brutalnej polityce cięć budżetowych UE i jej rasizmowi, chcą pozostania w Unii po to, by ją zreformować. Nie brakuje kampanii, stawiających sobie ten cel: od lewicowej "Inna Europa jest możliwa" Partii Pracy, po "Zieloni na rzecz lepszej Europy" Partii Zieloni.

Przywódca Partii Pracy Jeremy Corbyn powiedział: "Chcemy Europy solidarności partii socjalistycznych, związków zawodowych i ludzi pragnących sprawiedliwego społeczeństwa." Kim jednak są "socjalistyczni" sprzymierzeńcy laburzystów? Wśród nich jest np. słowacki premier, a wkrótce przewodniczący UE, Robert Fico, który powiedział, że "na Słowacji nie ma miejsca dla islamu". Socjalistyczna Europa nie jest przedmiotem brytyjskiego referendum, a żadna metoda na zreformowanie UE nie istnieje.

Parlament Europejski to bezsilne ciało, które nie ma nawet prawa proponowania nowego ustawodawstwa. Biurokracja, która w istocie zarządza Unią, również nie może być użyta do jej zreformowania. Europejski Bank Centralny i Komisja Europejska to całkowicie niewybieralne i niedemokratyczne gremia.

Ok. 2,5 mln ludzi podpisało petycję przeciwko szkodliwej umowie o Transatlantyckim Partnerstwie Handlowym i Inwestycyjnym (TTIP). W odpowiedzi komisarz ds handlu UE Cecilia Malmström stwierdziła: "Nie czerpię mojego mandatu z woli europejskich społeczeństw".

Każda fundamentalna zmiana oznaczałaby podważenie wszystkich traktatów UE, które czynią z wolnego rynku warunek członkostwa w Unii. To wymagałoby zgody wszystkich 28 państw członkowskich. Gdyby nawet lewica doszła do władzy we wszystkich 28 państwach, po co zaprzętać sobie głowę UE? Wtedy moglibyśmy oddolnie wykuć prawdziwy pracowniczy internacjonalizm.

Inna Europa jest możliwa – lecz nie w okowach klubu biznesu, jakim jest UE. Głos na rzecz wyjścia z Unii osłabiłby pozycję władców UE, a wzmocnił pracowników Francji i Grecji walczących przeciwko polityce oszczędności. Przyczyniłby się on do rozbitcia tego klubu biznesu i wypracowania prawdziwej, socjalistycznej alternatywy.

Tłumaczył Jacek Szymański
(Patrz też str. 7)

Lewica przeciwko militaryzmowi

List otwarty do Partii Razem ws. uczestnictwa w antimilitarystycznej demonstracji 9 lipca 2016

Koleżanki i koledzy!

Występujemy do Was z otwartym apelem o uczestnictwo w demonstracji antimilitarystycznej, która odbędzie się w czasie szczytu NATO w Warszawie. Celem protestu jest pokazanie sprzeciwu wobec zastraszającej militaryzacji, z którą mamy do czynienia w Polsce. Odbывается ona na wielu poziomach: od znaczącego wzrostu wydatków na zbrojenia, po zapowiedzi zwiększenia liczebności armii i program "obrony terytorialnej" oznaczający m. in. dawanie broni prawicowym bojówkarzom, w tym także faszystom.

W Polsce dopiero co zakończyły się rekordowe manewry wojskowe państw NATO i do Sojuszu aspirujących (jak Gruzja i Ukraina) na skalę niespotykaną od czasów Układu Warszawskiego, a w Redzikowie rozpoczęto budowę bazy amerykańskich wyrzutni rakietowych. Co więcej, prawdopodobne jest rozmieszczenie w Polsce batalionu NATO, a być może także składów natowskiego sprzętu wojskowego.

Wszystkie strony militaryzacji są ze sobą bezpośrednio powiązane. Oficjalnym celem NATO jest zapewnienie wysokich wydatków wojskowych państw członkowskich w wysokości przynajmniej 2% PKB. Polska jest w tym wypadku widziana jako natowski prymus i wzór do naśladowania. Ten bezpośredni związek stał się jesz-

cze bardziej jasny 19 czerwca, gdy Prezydent RP ogłosił podpisanie postanowienia o wysłaniu kontyngentów wojskowych do Iraku i Kuwejtu. Wysocy rangą politycy partii rządzącej otwarcie wypowiadali się, że decyzja ta powiązana jest z chęcią pokazania lojalności wobec "sojuszników", aby byli oni bardziej skłonni do budowy w Polsce natowskich baz.

działaniach zbrojnych - bez jakichkolwiek konsultacji, włącznie z brakiem debaty parlamentarnej.

Krytyka ta, aby być konsekwentna, nie może jednak pomijać kluczowej kwestii lokalizacji w Polsce baz NATO/USA, która ma być ogłoszona w czasie szczytu Sojuszu w Warszawie. Dlaczego? Budowa tych baz to dalsze zespolenie polityki zagranicznej Polski z działaniami Stanów Zjednoczonych - państwa nie tylko będącego zdecydowanie największą machiną militarną we współczesnym świecie, ale też odpowiedzialnego w ostatnich latach za największą liczbę wojen i operacji zbrojnych (czego najkrwawszymi przykładami w ostatniej dekadzie były Irak i Afganistan).

Bazy NATO w Polsce to zwiększone ryzyko wojen z udziałem polskich żołnierzy i podsyłanie w regionie

wyścigu zbrojeń, którego Polska jest istotnym uczestnikiem. Nie przypadkiem te same siły polityczne dążą zarówno do rosnących wydatków na "własne" zbrojenia, jak i lokalizacji wojsk NATO/USA w Polsce. Oczywiście wszystko to pod sztandarem "obrony przed Rosją", której imperializm - choć realny - jest nieporównywalnie słabszy od imperializmu amerykańskiego, czego najlepszym dowodem jest znaczące obniżenie rosyjskich wydatków na zbrojenia w 2015 r. Wydatki militarne Rosji to obecnie dziewięć razy mniej niż wydatki Stanów Zjednoczonych, a nawet o 20% mniej niż wydatki Arabii Saudyjskiej.

W tej sytuacji absolutnym obowiązkiem lewicy jest organizowanie oporu wobec militaryzacji Polski, niebezpiecznej zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej, której istotną częścią jest budowa natowskiej infrastruktury wojskowej. W kontekście tej militaryzacji nie można udawać, że szczyt NATO i jego prawdopodobne postanowienia nie istnieją. Odbudowa lewicy to nie tylko niezmiernie ważne wspieranie protestów pracowniczych, ale i sprzeciw wobec militaryzmu, który na różne sposoby może być wymierzony przeciwko klasie pracowniczej.

Występujemy o wsparcie demonstracji organizowanej 9 lipca pod szyldem Inicjatywy Stop Wojnie - tym samym, pod którym wspólnie z wieloma z Was protestowaliśmy niegdyś przeciw wojnom w Iraku i Afganistanie, i który zapewnia o antywojennym i antimilitarystycznym charakterze demonstracji. Hasła przewodnie protestu to "Pieniądże dla głodnych, nie na czołgi", "Nie dla wojen i baz NATO - tak dla uchodźców i międzynarodowej solidarności", "Była już Moskwa, nie chcemy Waszyngtonu". My w Pracowniczej Demokracji jesteśmy jednoznacznie przeciwnikami NATO, pozimnowojennego sojuszu odpowiedzialnego formalnie za trzy wojny od 1999 r. Hasła te pozwalają jednak odnaleźć się w ramach protestu różnym środowiskom - także tym, które mają inne zdanie na temat samego NATO.

Mamy nadzieję, że przy wszystkich naszych różnicach spotkamy się po raz kolejny na wspólnym proteście. Grzech zaniechania, niepodjęcie żadnych działań, byłby w tym przypadku ze strony ludzi lewicy poważnym błędem politycznym.

Komitet Koordynacyjny Pracowniczej Demokracji
21.06.2016 r.



Trzeba także protestować przeciw bazom NATO/USA.

Partia Razem słusznie krytykowała program zbrojenia oddziałów paramilitarnych "karabin+". Jeden z członków zarządu partii Adrian Zandberg wypowiedział się też przeciw postanowieniu prezydenta o wysłaniu wojsk do Iraku - trafnie wskazując, że faktycznie jest to decyzja o uczestnictwie w

W czasie szczytu NATO w Warszawie, w dniach 8-9 lipca, odbędzie się protestacyjny **ALTERSZCZYT**.

W **piątek 8 lipca** spotykamy się na konferencji pod tytułem:

NIE DLA WOJNY - NIE DLA MILITARYZMU - TAK DLA UCHODźCÓW, w której weźmie udział szereg przedstawicieli różnych organizacji i ruchów antywojennych z Polski i zagranicy.

W **sobotę 9 lipca** odbędzie się **DEMONSTRACJA** Inicjatywy "Stop Wojnie", godz. 12, rondo de Gaulle'a, Warszawa

Kontakt: stopwojnie@go2.pl

(Patrz str. 12)

Potrzebujemy rozwiązań politycznych, nie technicznych

Niemal każdego dnia pojawiają się kolejne złe wieści dotyczące zmian klimatu. Z powodu ciągłego wzrostu emisji stężenie w atmosferze dwutlenku węgla osiąga kolejne maksima.

W związku z tym entuzjastycznie witana jest każda wiadomość, która wskazuje na to, że możliwe jest ograniczenie ilości gazów cieplarnianych w atmosferze. Ostatnio naukowcy wykazali, że możliwa jest zamiana dwutlenku węgla w skałę poprzez tłoczenie gazów do skały wulkanicznej.

Ten eksperyment, zwany Carbfix, miał miejsce w Islandii i jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem naukowym. Naukowcy przyspieszyli proces, który w warunkach naturalnych trwałby setki tysięcy lat.

Jednak z tym i innymi technologicznymi rozwiązaniami jest pewien problem.

Przyczyniają się one do wysyłania wiadomości, że w sprawie zmian klimatu "coś jest robione" i robią to w sposób sugerujący, że nic nie powinno się zasadniczo zmienić w tym jak, jest zorganizowane społeczeństwo.

Po pierwsze, jest kwestia skali.

Islandzki, testowy projekt został zaprojektowany do obsługi 10 tys. ton CO2 rocznie. Jest to jednak ułamek wartości emisji, jakie mają miejsce.

Elektrownia Drax w angielskim North Yorkshire sama produkuje rocznie 20 milionów ton CO2 – 2000 razy więcej niż może obecnie obsłużyć Carbix. A Drax jest jedną z tysięcy elektrowni.

Po drugie, kryzys środowiska naturalnego, z którym mamy obecnie do czynienia nie dotyczy tylko i wyłącznie zmian klimatycznych.

Zasadniczo opiera się on na tym, jak nasze społeczeństwo destabilizuje naturalne cykle procesów środowiskowych.

Widzimy więc postępujący proces wylesiania na dużych obszarach globu, co prowadzi do dalszego wzrostu emisji i zmniejszenia zdolności planety do absorpcji dwutlenku węgla.

To zwiększa kryzys bioróżnorodności, który niektórzy autorzy nazwali "Szóstym Masowym Wymieraniem". Zanieczyszczenie rzek i oceanów postępuje wraz z wprowadzaniem do nich kolejnych ilości odpadów, w

szczególności dotyczy to ścieków z rolnictwa.

Najbardziej przerażającymi tego konsekwencjami są martwe strefy, gdzie zanieczyszczenia zniszczyły niemal całe życie na ogromnych obszarach.

Zbyt często te problemy środowiska naturalnego są sprowadzane tylko do spraw technologii. Ale to nie technologia ponosi winę za obecny stan rzeczy.

Problemem jest sposób, w jaki kapitalizm ją wykorzystuje. Kapitalizm jest systemem, który jest napędzany potrzebą osiągania zysków dla zysków.

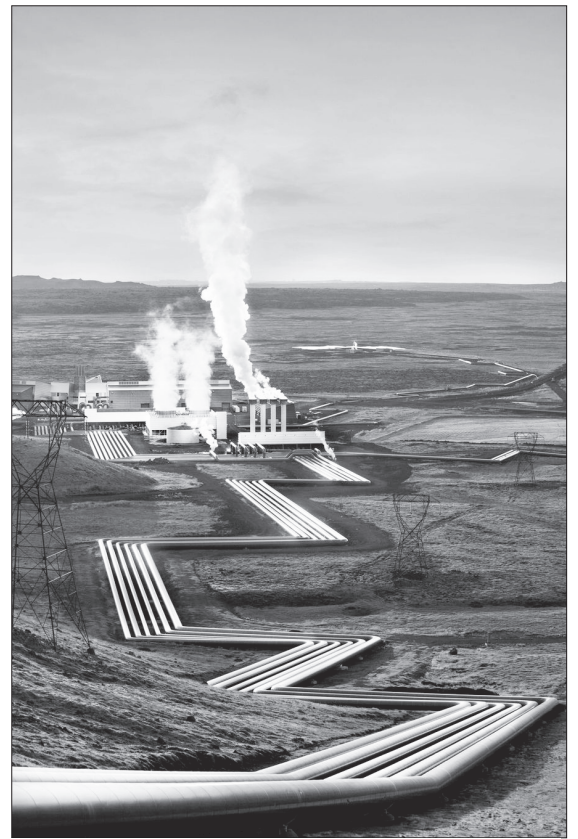
Zatem relacja między ludzkością a środowiskiem naturalnym opiera się na nierównej wymianie. Sama natura produkcji w kapitalizmie paraliżuje zdolność planety do wchłonięcia efektów tej produkcji.

Dlatego też zanieczyszczenia powietrza, wody i ziemi coraz bardziej zagrażają całym ekosystemom.

W swoim dążeniu do maksymalizacji zysków kapitalizm, nie zważając na konsekwencje, wyeksploatowuje i degraduje środowisko naturalne. Dlatego też, pomimo masy dowodów naukowych na to, że powinniśmy zaprzestać spalania paliw kopalnych, rząd Torysów [brytyjskich konserwatyistów] po raz kolejny wspiera szczelinowanie.

Mamy już rozwiązania technologiczne. Wiemy już, że przejście na odnawialne źródła energii, zmniejszenie zużycia energii oraz zmiany w transporcie, budownictwie i rolnictwie mogą doprowadzić do ogromnych redukcji emisji.

Tym co nas powstrzymuje od ich realizacji, nie jest nauka, lecz polityka.



Elektrownia geotermiczna Hellisheiði w Islandii stosuje metodę Carbfix.

W obliczu katastrofy ekologicznej musimy zwiększyć walkę z systemem, który niszczy zdolność naszej planety do podtrzymywania życia ludzkiego.

Projekty takie jak Carbfix wydają się być wygodną drogą na skróty. Ale w rzeczywistości w najlepszym razie oznaczają one tylko kontynuację obecnych trendów. Potrzebujemy bardziej fundamentalnej zmiany.

Martin Empson

Tłumaczył Piotr Wiśniewski

Martin Empson jest autorem książki Marxism and Ecology, traktującej o kapitalizmie, socjalizmie i przyszłości naszej planety.

Artykuł ten został opublikowany w brytyjskim tygodniku "Socialist Worker", gazecie SWP (Socjalistycznej Partii Pracowniczej – siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji).

Brexit: o co chodziło w referendum? Głos emigranta z Polski

Tekst został napisany przed dniem głosowania.

Referendum w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w UE zostało zwołane, gdyż sprawa ta dzieli brytyjską klasę rządzącą. Jej część – będąca w mniejszości – uważa, że w jej interesie jest wyjście z Unii.

Większość establishmentu optuje jednak za pozostaniem. Te różnice podzieliły Partię Konserwatywną na pół. David Cameron zwołał referendum licząc na rozstrzygnięcie sporu i przewyciężenie podziałów.

Z początku w kampanii przed głosowaniem dominowała retoryka narzucona przez klasę rządzącą. Często odwoływano się do argumentów ekonomicznych. Obie strony sięgnęły też po rasizm, kreując imigrację na najważniejszy problem w obliczu którego stoi Wielka Brytania. Szybko jednak kwestia referendum nabrała nieoczekiwanego wymiaru klasowego.

Sondaże opinii publicznej mówią, że połowa brytyjskiego elektoratu chce wyjścia z UE. Dużą część tej grupy stanowią członkowie klasy pracującej. Jeśli Wielka Brytania zagłosuje za wyjściem, to stanie się tak dzięki warstwom pracowniczym [i tak się stało – red.].

Analizy socjologiczne i rozmowy z wyborcami pokazują, że klasa pracownicza traktuje udział w referendum jako okazję do oddania głosu protestu przeciwko brytyjskiej klasie panującej. Pracownicy na wyspach od 37 lat doświadczają polityki neoliberalnej, prowadzonej na przemian przez konserwatywne i laburzystowskie rządy. Ten czas znacząco obniżył standardy życia. Po tych doświadczeniach brytyjscy pracownicy z lękiem myślą o tym co ich czeka w przyszłości.

Oczywiście te wszystkie zjawiska nie są czymś unikalnym dla Wielkiej Brytanii. Podobne doświad-

czenia ma za sobą klasa pracująca w całej Europie. Wynika to z tego, iż politykę neoliberalną realizują nie tylko poszczególne rządy na naszym kontynencie, ale też i Unia Europejska. Dlatego też przedmiot protestu brytyjskich pracowników został wybrany wprost idealnie.

Partia Pracy po raz kolejny odmówiła reprezentacji klasy pracującej, opowiadając się za pozostaniem w UE. Laburzyści wzięli stronę większościowego ołtamu establishmentu i naśladują retorykę partii rządzącej przekonując, że imigracja to poważny problem współczesnej Brytanii.

W tej sytuacji prezentację lewicowej argumentacji na rzecz wyjścia z UE wzięła na siebie koalicja pod nazwą Lexit. Tworzą ją partie radykalnej lewicy, organizacje pozarządowe i związki zawodowe. Lexit jest wolny od rasizmu i ukazuje internacjonalistyczny wymiar brytyjskiego referendum poprzez nawiązanie do walki toczony z UE przez pracowników greckich i francuskich.

Co ważne solidarność Lexitu przekracza ciasne, szowinistyczne ramy i obejmuje uchodźców ginących u bram "Twierdzy Europa".

Jacek Szymański

(Patrz też str. 5)

Globalny kapitalizm

Świat pędzący na oślep

Oto wycinek z książki *Kapitalizm zombi*, w którym autor podsumowuje zagrożenia dla ludzkości związane jeśli dyktat kapitalistów nie zostanie zastąpiony demokracją pracowniczą.

Świat pędzący na oślep to w istocie system gospodarczy opisany przez Marksa, potwór Frankenstein, który wyrwał się spod nadzoru człowieka, wampir wysysający z żywych ciał krew, którą się karmi.

Jego samopomnażanie doprowadziło do tego, że ogarnął cały świat, wciągając całą ludzkość w swoje cykle konkurencji, żeby akumulować i akumulowania, żeby konkurować.

Jego ekspansję znamionowały, zarówno w wieku XXI, jak i w XIX, kiedy Marks zbierał materiały do *Kapitału*, nieustanne zrywy, szalony ruch naprzód przerywany niespodziewanie głębokimi kryzysami. Cykle ekspansji i recesji były inną cechą, na którą wskazał Marks: z powodu presji obniżającej zyskowność kapitaliści starają się ciąć płace i świadczenia socjalne, wywierając jednocześnie nacisk na ludzi, żeby ciężiej pracowali, nawet jeśli takie działania ograniczają rynek na towary konsumpcyjne wytwarzane przez innych kapitalistów.

Widzieliśmy jak te elementy, razem wzięte, doprowadziły do wielkiego krachu w latach międzywojennych, do nowego kryzysu w połowie lat 70. i długotrwałego kryzysu japońskiego w latach 90. Przekonaliśmy się także, jak stworzyły bańkę gospodarki długu, która pękła wraz z wielkim krachem lat 2007-2009. I w następnych dekadach zobaczmy, jak to się w takiej czy innej formie powtórzy.

Pod pewnymi istotnymi względami system jest bardziej chaotyczny niż opisywany przez Marksa. Sama wielkość składających się nań elementów oznacza, że tracił część dawnej elastyczności. Unicestwienie niektórych kapitałów przez okresowe kryzysy, co niegdyś dawało nowe życie tym, które się ostały, teraz zagraża również pograżeniem ocalałych.

Zapewniane przez państwo środki ratunkowe mogą uchronić system przed całkowitym upadkiem, ale nie zdołają przywrócić mu długotrwałego wigoru. W najlepszym razie zapewnią krótkie, gorączkowe ożywienie przed kolejnym załamaniem. Koszt tych środków prędej czy później napnie zasoby państwa do granic wytrzymałości.

Współczesne państwa są wytworami systemu kapitalistycznego, rozwijającymi się, by zaspokajać potrzeby składających się nań geograficznych skupisk kapitałów. W im większym stopniu skupiska te są zależne od stosunków z resztą globalnego systemu, tym bardziej potrzebują siły państw do zabezpieczenia swoich interesów. Każde z państw może jednak osiągnąć ten cel wyłącznie przez wywieranie presji na pozostałe, pogłębiając przez to niestabilność systemu jako całości.

Działania podejmowane przez państwa narodowe na rzecz pomocy rodzimym kapitałom z konieczności naruszają interesy kapitałów z innych państw, jeszcze bardziej zwiększając niestabilność. Ich znaczenie nie ogranicza się do określonego kryzysu gospodarczego. Dają przedsmak tego, jak będzie wyglądać reszta XXI wieku.

Kapitalizm to system niespokojny.



14.06.16 Paryż. Strajk generalny we Francji. Tak się walczy z kapitałem.

Czy to w fazie boomu czy załamania, podczas wojny czy pokoju, w wielkim mieście czy na zapadłej wsi, nigdy nie pozostaje bez ruchu. Konkurencyjna akumulacja przekształca wszystko czego się tknie, a ledwie skończy, przekształca na nowo. Ogromne znaczenie ma sama prędkość zmian. Oznacza to, że względna waga ekonomiczna poszczególnych państw, w których znajdują się jednostki kapitału, nieustannie się zmienia, a jednocześnie państwa muszą podejmować próby interwencji, by chronić swoich kapitalistów przed nawracającymi konwulsjami globalnego systemu.

Problem ten szczególnie dotyczy Stanów Zjednoczonych, znajdujących się na szczycie światowej hierarchii. Ich pozycja polegała na pełnieniu roli policjanta całego systemu, zapewniającego ogólną ochronę, w stylu mafii, klasom rządzącym innych państw i wykorzystującego jednocześnie swoją pozycję do zabezpieczenia przywilejów amerykańskich kapitałów. Kryzys spowodował, że bardziej niż kiedykolwiek potrzebowały tych przywilejów.

Niepowodzenia w "wojnie z terroryzmem" sprawiły, że już w połowie pierwszej dekady XXI wieku inne państwa poczuły się bardziej władne, by te przywileje podważyć, co się wyraziło w umacnianiu wpływów chińskich w Afryce, rosyjskich w części byłego ZSRR oraz państw BRICS [grupy krajów rozwijających się – Brazylii, Rosji, Indii, Chin i RPA] w negocjacjach o handlu światowym. Potem nastąpił kryzys, który zaczął się w 2007 roku, i coraz powszechniej pojawiały się prognozy, że jeszcze bardziej podkopie on globalną hegemonię Stanów Zjednoczonych dołącznie w momencie, kiedy tyle wielkich amerykańskich korporacji liczyło na to,

że ta hegemonia pomoże im wybrnąć z kłopotów.

Imperializm amerykański może zostać na jakiś czas ograniczony w swych zapędach. Niektóre z niedawnych awantur, podobnie jak przedtem wojna w Wietnamie, nie wyszły mu na dobre, co dało mu do myślenia. Nie może jednak zrezygnować ze swojej pozycji na arenie światowej nawet jeśli jej obrona

setek milionów ludzi, pod wieloma względami tak samo jak kryzysy gospodarcze i wojny, ale z bardziej niszczylielskimi konsekwencjami.

Najpoważniejszym rozeznaniem możliwych skutków wykazał się amerykański Departament Obrony, kiedy rząd USA odmawiał jeszcze oficjalnego uznania, że zmiana klimatu jest faktem. Pentagon ostrzegał przed niebezpieczeństwem „braków żywności będących skutkiem spadku globalnej produkcji rolnej netto”, „coraz mniejszej dostępności wody pitnej i pogorszenia się jej jakości na ważnych obszarach z powodu zmian w rozkładzie opadów atmosferycznych, wywołujących częstsze powodzie i susze”, a także „przerw w dostawie energii z powodu poszerzania się obszarów lodu morskiego oraz sztormów”.

Raport Pentagonu podaje, że skutkiem będą częstsze wojny o surowce oraz wojny domowe:

„Przy ograniczeniu możliwości transportu w skali lokalnej i globalnej mogą nasilić się napięcia na całym świecie, czego skutkiem będzie przyjęcie dwóch podstawowych strategii: defensywnej i ofensywnej. Narody rozporządzające odpowiednimi zasobami mogą przemienić swoje kraje w prawdziwe fortece, zachowując zasoby dla siebie. Mające mniej szczęścia, zwłaszcza te, które żywią do sąsiadów zadawnioną wrogość, rozpętają zapewne wojny o dostęp do żywności, czystej wody lub energii. Wraz ze zmianą priorytetów obronnych powstaną niewyobrażalne dotąd sojusze, celem stanie się zdobycie zasobów niezbędnych do przetrwania, a religia, ideologia czy duma narodowa nie będą już odgrywać takiej roli jak dotąd.”

Świat „pograży się w coraz większym chaosie, wzrośnie potencjał przemocy”.

Chaos ten ogarnie świat, w którym osiem państw spośród tych największych posiada broń nuklearną wymierzoną w inne, dziesiątki rozporządzają bronią konwencjonalną o wiele straszliwszą i bardziej niszczylielską niż użyta w II wojnie światowej, a coraz liczniejsze elektrownie jądrowe mogą się stać celem dla broni konwencjonalnej - z tragicznymi skutkami. Pędzący na oślep system zagraża czymś więcej niż okresowymi załamaniem o fatalnych konsekwencjach czy straszliwymi wojnami. Stawia pod znakiem zapytania samo utrzymanie życia ludzkiego na Ziemi. System wyalienowanej pracy zbliża się do apogeum swojej destrukcyjności. Nasuwa się pytanie czy ci, którzy tej pracy dostarczają, zdolni są przejąć jego bogactwa i poddać system światowej kontroli.

Książkę Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”. Można ją kupić od nas. Cena 25 zł.

Książkę przełożyła Hanna Jankowska

Ochrona zdrowia - lekarze-rezydentenci Chcą godnie zarabiać i dobrze leczyć

Ulicami Warszawy 18 czerwca przeszła wielotysięczna demonstracja lekarzy-rezydentów. Z całej Polski przyjechali młodzi lekarze, by domagać się podniesienia wynagrodzeń oraz poprawy jakości kształcenia, a także zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia.

Młody lekarz będący na kilkuletnim specjalistycznym szkoleniu dostaje od 3170 zł, do 3890 zł brutto w zależności od stażu i specjalizacji. Jest to tylko 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, i to za pracę przeciętnie 64 godziny tygodniowo.

Protestujący wskazywali, że m.in. z powodu złych zarobków wielu lekarzy decyduje się na emigrację. A w Polsce na 1000 mieszkańców przypada nieco ponad dwóch lekarzy, co jest najniższym wskaźnikiem w Unii Europejskiej. Za kilka lat ten wskaźnik może być jeszcze gorszy, ponieważ średni wiek specjalistów w wielu dziedzinach medycyny sięga 60 lat.

Porozumienie Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy ocenia, że wynagrodzenie dla rezydentów powinno wynosić 200 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw.

Manifestanci przedstawili swoje postulaty wiceministrowi zdrowia. Niestety według niego nie ma w systemie wystarczających pieniędzy na podwyżki. „Mamy nadzieję, że pieniądze się jednak znajdą i nie będziemy zmuszeni do odejścia od łóżek pacjentów” - odpowiedział na to przewodniczący Porozumienia Rezydentów Okręgowego Związku Zawodowego Lekarzy.

Zagłębiowskie Centrum Onkologii Sukces – będą podwyżki

Pracownicy dąbrowskiego szpitala od wielu miesięcy walczyli o podwyżki płac i poprawę warunków pracy. Od października 2015 roku trwał tam spór zbiorowy prowadzony przez wszystkie związki zawodowe działające w placówce. Protestujący domagali się podwyżek wynagrodzeń w wysokości 300 zł brutto dla wszystkich pracowników i żądali likwidacji rozbieżności w wynagrodzeniach osób zatrudnionych na tych samych stanowiskach. Na 16 czerwca był już wyznaczony termin rozpoczęcia bezterminowego strajku rotacyjnego.

Przed rozpoczęciem strajku doszło do porozumienia z dyrekcją Centrum. Od lipca płace zasadnicze pracowników mają wzrosnąć o 120zł brutto. Nie jest to kwota, której pierwotnie żądano, ale związki już zapowiedziały dalsze negocjacje płacowe po podpisaniu przez szpital nowego kontraktu z NFZ.

Kopalnia Makoszowy Górnicy mają dość obietnic bez pokrycia

Górnicy są coraz bardziej niezadowoleni z niepewnej sytuacji, w jakiej jest ich zakład. Od ponad roku jest w Spółce Restrukturyzacji Kopalń, gdzie - zgodnie z porozumieniem z 17 stycznia 2015 roku kończącym strajk na Śląsku - miał oczekiwać na inwestora. W kopalni wdrożono program naprawczy, w ramach, którego zredukowano zatrudnienie z 1,9 tys. osób do około 1380, do poziomu, który nie gwarantuje pełnej obsady stanowisk. Inwestora jednak nie ma, a górnicy boją się o swoje miejsca pracy. Uważają, że zarówno poprzedni, jak i obecny rząd nie wywiązały się z porozumień i obietnic. Na 13 czerwca była zaplanowana pikietą przed biurem poselskim Beaty Szydło w Brzeszczach. Niestety związek Solidarność – organizator pikiety - odwołał ją, motywując to dalszymi rozmowami z przedstawicielami rządu.

RAMB Rogowiec Pracownicy pokazali swoją siłę

Około 500 osób zebrało się po siedzibą spółki 15 czerwca by domagać się premii za maj. Protestujący swoją obecnością wspierali związki, które prowadziły rozmowy z kierownictwem w tej sprawie. Po burzliwych negocjacjach, ustalono, że premia zostanie wypłacona.

Celnicy Demonstracja i strajk włoski

Kilka tysięcy celników demonstrowało w Warszawie 8 czerwca przeciwko połączeniu urzędów skarbowych, kontroli skarbowej i służby celnej w Krajową Administrację Skarbową. Oprócz protestu w stolicy związki zawodowe celników prowadzą też strajk włoski.

Polmos – Łańcut Bronią miejsc pracy

Właściciel zakładu planuje zwolnić do września 130 osób i zmienić profil produkcji. Z takimi decyzjami, które są właściwie likwidacją dobrze działającego zakładu, nie godzą się pracownicy. 7 czerwca pod sejmem odbyła się pikietą załogi Polmosu, ich rodzin, radnych i związkowców. Przedtem 4 czerwca około 200 pracowników przez 2 godziny blokowało w Łańcutcie krajową drogę E4.

Nauczycielki - Świecie nad Wisłą Związkowcy bronią nauczycielek

W Świeciu 21 czerwca odbyła się pikietą w obronie nauczycielek-związkowczyń z Zespołu Szkół Specjalnych, które są szykanowane przez dyrekcję placówki.

Pocztowcy – Zielona Góra Protest na ulicach



Blisko dwustu pracowników Poczty Polskiej S.A. 16 czerwca przez godzinę blokowało ulice w Zielonej Górze. Był to protest przeciwko pogarszającym się warunkom pracy i płacy oraz polityce finansowej zarządu. Pocztowcy domagają się m.in. podwyżki wynagrodzenia zasadniczego o 450 zł brutto, zwiększenia etatyfikacji w placówkach pocztowych, zmiany systemu premiowania i poszanowania praw pracowniczych. Protest zorganizował NSZZ Pracowników Poczty Polskiej.

Krowarzywa – Warszawa Strajk okupacyjny i pikietą solidarnościowa

Pracownicy wegańskiej knajpy mieli już dość coraz trudniejszych warunków pracy i coraz liczniejszych obowiązków za te same pieniądze. Założyli więc w pracy związek zawodowy Inicjatywa Pracownicza. Ich żądania to wzrost płac, praca na podstawie umów o pracę i uznanie organizacji związkowej za partnera do rozmów o warunkach zatrudnienia. Właściciele zwolnili jednego pracownika, potem całą załogę. 20 czerwca pracownicy rozpoczęli krótki strajk okupacyjny. Doszło do rozmów, które skończyły się fiaskiem. 22 czerwca ok. 100 osób pikietowało w obronie związkowców. Odbyła się także pikietą w Krakowie, jednak właściciele odmówili powrotu do negocjacji. Związkowcy zapowiadają dalsze próby organizowania pracowników gastronomii.

Urząd Miasta - Łędzina Pikietą w obronie zwolnionych pracowników

30 maja przed UM odbyła się pikietą w obronie dwóch urzędniczek zwolnionych z pracy kilka miesięcy po założeniu związku zawodowego. Organizacja związkowa NSZZ „Solidarność” powstała na przełomie listopada i grudnia zeszłego roku i natychmiast rozpoczęły się szykany zakończone dyscyplinarnym zwolnieniem. Akcją protestacyjną pracowników łędzkiego magistratu wsparli związkowcy z innych zakładów i branż, m.in. górnicy ze śląskich kopalń. Zebrani zapowiedzieli dalsze protesty, jeśli bezprawnie zwolnione kobiety nie zostaną przywrócone do pracy.

Kopalnia w Rybnicy Walczą o pracę

Przed kopalnią w Rybnicy Leśnej koło Wałbrzycha 24 maja odbył się protest górników tam zatrudnionych. Zebrani domagali się utrzymania miejsc pracy, co zależy od przyznania przez lokalne władze koncesji na wydobycie kopalni.

Akademia Sztuki w Szczecinie Studenci i wykładowcy bronią pracowników na śmieciówkach

Portierzy i sprzątaczkę pracujący na uczelni są zatrudniani przez firmy zewnętrzne, część w ogóle bez umów, a część na umowy-zlecenia. Przeciwko takiej sytuacji wystąpił Samorząd Studencki AS i Związek Zawodowy Wykładowców Akademii Sztuki w Szczecinie. W piśmie do rektora zażądali interwencji.

PZL Warszawa-Okęcie Spór zbiorowy w PZL Warszawa-Okęcie

Związki zawodowe działające w PZL „Warszawa-Okęcie” S.A. chcą, by wszyscy pracownicy otrzymali podwyżki. Przedstawiciele załogi uważają, że to co proponuje dyrekcja jest niewystarczające, zwłaszcza w świetle 16 milionowego zysku firmy w 2015 r., a dotychczasowe negocjacje nie przynoszą rozwiązań. W związku z tym od 11 maja trwa tam spór zbiorowy.

Sanden - Polkowice Spór zbiorowy

Związek Solidarność działający w Sanden Manufacturing Poland Sp. z o.o. ogłosił rozpoczęcie 7 czerwca sporu zbiorowego z pracodawcą. Związek domaga się podwyżek. Negocjacje w tej sprawie trwają od 13 maja 2016 roku. Odbyło się sześć spotkań, nie osiągnięto jednak zadawalającego porozumienia. Związek zapowiada dalsze działania z ogłoszeniem strajku włącznie.

Rok 1984 Orwella

Tej książki nie trzeba chyba nikomu przedstawiać – jest to najbardziej znana książka George’a Orwella obok *Folwarku Zwierzęcego*.

Jest to też najbardziej cytowana książka przeciwko lewicy, powołując się na rzekome „antylewicowe” poglądy Orwella nie zważając na jego polityczne działania. Żeby przedstawić jego książkę, trzeba dać najpierw zarys życia autora z kilku lat wcześniej.

W Hiszpanii

George Orwell przedostał się do Hiszpanii, by brać udział w rewolucji i wojnie domowej w 1936 r. Po stronie republiki przeciwko faszystom. Zapisał się do milicji POUM (Robotnicza Partia Marksistowskiej Unifikacji) – lewicy antystalinowskiej.

Brał udział w walkach wraz z milicją anarchistyczną przeciwko gen. Franco, którego wspierała III Rzesza i faszystowskie Włochy, oraz sprzeciwiał się stalinistom.

Potem został oskarżony (wraz z całym POUM) przez PCE (stalinowską partię) o spiskowanie z faszystami przeciwko republice. Został wtedy zamknięty i musiał uciekać do Brytanii.

W 1948 r. napisał esej „*Why I write*” („*Dlaczego piszę*”), gdzie stwierdził: „Każda linijka poważnego tekstu, jaki napisałem od 1936 r., była bezpośrednią lub pośrednią krytyką totalitaryzmu i opowiedzeniem się za demokratycznym socjalizmem”.

Rok 1984

Książka opisuje życie w Oceanii – jednym z trzech mocarstw, jakie są na świecie. Pozostałe to Eurozja i Wschódzja. Oceania jest odpowiednikiem

Bloku Zachodniego, Eurozja Bloku Wschodniego a Wschódzja – Chin. Wszystkie trzy mocarstwa prowadzą ze sobą wojnę. Życie w Oceanii opiera się na strachu i ciągłej kontroli ze strony Partii i Policji Myśli. Ludzie są obserwo-



wani nawet w mieszkaniu przez teledoktry, które posiadają również mikrofon do podsłuchu.

Spółeczeństwo składa się z członków Partii, której hasłem jest „Wojna to Pokój, Wolność to niewola, Siła to ignorancja” oraz w 85% z „proli” [proletariatu], dla których jest wydawana specjalna „literatura” mająca ich oglupiać.

Codziennym rytuałem wszystkich ludzi są tzw. „dwie minuty nienawiści” polegające na budowaniu nienawiści

wobec wrogów Oceanii oraz największym wrogu – Emmanuelu Goldsteinie.

Przełożenie na rzeczywistość

Większość ludzi po przeczytaniu tej książki ma wrażenie, że odnosi się ona tylko do ZSRR, zapominając o tym, co podkreślał główny bohater Winston Smith: że w każdym z tych mocarstw jest tak samo. Czyż tak nie jest? Spójrzmy na „Dwie minuty nienawiści”. Klasa rządząca próbuje skanalizować cały bunt społeczny na tory, które nie zagrażają władzy. Tymi torami jest podsycanie strachu rasistowskiego wobec uchodźców lub straszenie atakami terrorystycznymi.

W *Rok 1984* główny bohater stwierdził: „Wymagano od nich [proli] jedynie prymitywnego patriotyzmu, do którego można się było odwołać narzucając im wydłużony czas pracy lub zmniejszone racje żywnościowe.” W rzeczywistości jest tak samo, klasa rządząca głosząc „zagrożenie możliwością wojny ze strony Rosji” dokonują cięć na służbie zdrowia, edukacji w tym samym czasie wydaje miliardy na zbrojenia powołując się na „obronę narodu”.

„Jeśli jest jakokolwiek nadzieja, musi spoczywać w prolach, bo tylko pośród nich, w tej kotłującej się, lekceważonej masie stanowiącej 85% mieszkańców Oceanii, może się zrodzić siła zdolna obalić Partię” - tak stwierdził Winston Smith. Tutaj też się nie mylił, czyż jest inaczej w obecnym społeczeństwie? To zorganizowani pracownicy stanowią siłę zmian, najlepszym tego przykładem są m. in. strajki generalne w 1968 r. we Francji i w Polsce w 1981 r. (w marcu, kiedy pracownicy wstrzymali

cały kraj) oraz dziś, kiedy milion pracowników we Francji wychodzi na ulice, by protestować przeciw antypracowniczym ustawom.

„Policja myśli” ma również swoje odbicie w rzeczywistości. Szczególnie teraz, gdy jest wprowadzana ustawa „antyterrorystyczna”, która będzie mogła zamykać strony internetowe na 5 dni bez zezwolenia sądu, oraz kiedy Macierewicz chce wprowadzić „karabin+500”, czyli uzbrojenie tzw. „Organizacji Terytorialnych”, z których część składać będzie się z paramilitarnych jednostek nacjonalistycznych.

Zwątpienia Orwella

Winston Smith, jak wiemy, uważał, że tylko „prole” mogą obalić Partię, ale jak wiemy z książki – nigdy tak się nie stało.

Tak samo George Orwell uważał, że tylko proletariatus może obalić system, ale pisząc *Rok 1984* zwątpił w tę możliwość. Książkę napisał w 1948 r., kiedy stalinizm był w największej sile oraz nie było widocznej możliwości rewolucji ani na Wschodzie ani na Zachodzie.

W *Rok 1984*, widać, że autor uważał ZSRR za państwo klasowe, ale różniące się zasadniczo od zachodniego kapitalizmu. Orwell nie akceptował teorii państwowego kapitalizmu* i w końcu doszedł do wniosku, że trzeba popierać Zachód przeciw ZSRR. Niestety ten pogląd doprowadził go do podawania władzom nazwisk ludzi, którzy sympatyzowali z komunizmem.

Po II wojnie światowej Orwell popierał rząd Partii Pracy przeciwko prawicy. Jednak do końca życia (w styczniu 1950 r.) uważał się za międzynarodowego socjalistę i chciał czegoś więcej niż socjaldemokratycznej polityki tej partii.

Mateusz Pidruczny

**Państwowy-kapitalizm - system w Rosji po 1928 r. gdyż klasa biurokratyczna dokonała kontrrewolucji w wyniku której pracownicy stracili ostatecznie władzę. (Patrz s. 11 obok).*

Muhammad Ali (1943-2016)

3 czerwca, w wieku 74 lat, po długim okresie choroby odeszła jedna z największych legend boksu - Muhammad Ali.

Polskie media pisząc o śmierci Alego głównie skupiły się właśnie na czysto sportowym charakterze jego życia. To prawda, Muhammad Ali zdobył wszystkie możliwe tytuły. W przeciwieństwie jednak do wielu obecnych profesjonalnych sportowców-milionerów, których głównym zajęciem poza boiskiem, kortem czy ringiem jest wydanie bajecznych sum na luksusowe samochody czy też twitowanie swoich zdjęć, Ali swoją popularność bardzo mądrze wykorzystał do walki z rasizmem, wojną i imperializmem.

Kariera zawodowa Alego przypadała na lata 60 i 70 ubiegłego wieku. Mistrzem wagi superciężkiej został już w 1964 roku. Swoją karierę z sukcesem kontynuował aż do końca lat 70-tych. Jego styl bokserski charakteryzowała gracia połączona z niesamowitą siłą uderzeń. Od początku lat 80 tych zmagał się z Alzheimem, który unie-

możliwił mu aktywny udział w życiu publicznym.

Muhammad Ali urodził się jako Cassius Marcellus Clay. Zmienił swoje imię i nazwisko, gdy przeszedł na islam. Podobnie jak radykalny działacz na rzecz praw czarnej mniejszości w USA Malcolm X twierdził, iż jego imię i nazwisko historycznie nadane zostały przez właścicieli niewolników. Tłumacząc swoją decyzję powiedział: *Cassius Clay to imię niewolnicze, którego nie wybrałem i którego nie chcę. Nazywam się Muhammad Ali - to imię wolnego człowieka, znaczy umiłowany w Bogu i chcę, aby ludzie używali go, kiedy będą mówić o mnie.*

Ali nie tylko jako mały chłopiec w Kentucky, ale także już jako uznany bo-

kser doświadczył segregacji i rasizmu. Będąc już sławnym i posiadającym pieniądze zawodowym sportowcem nie był w stanie wejść do każdej restauracji czy



28.04.1967 Muhammad Ali po odmowie wcielenia do armii.

zarezerwować pokoju w hotelu tylko dlatego, iż był czarnoskóry.

Rasistowska polityka Stanów Zjednoczonych w dużym stopniu ukształtowało poglądy Alego. U szczytu swojej popularności pod koniec lat 60, amery-

kańska armia próbowała zaciągnąć boksera na wojnę w Wietnamie. Ali z całą stanowczością odmówił mówiąc przy tym: *Nie, nie będę leciał 10 000 mil od domu, po to aby pomóc zamordować i spalić kolejny biedny naród, i przedłużyć dominację białych właścicieli niewolników nad ludźmi o ciemniejszym kolorze skóry.*

Za tak wyraźną antywojenną i antyimperialistyczną postawę Muhammada Alego spotkała oczywiście kara. Ława przysięgłych złożona jedynie z białych skazała go na pięć lat więzienia i 10 tysięcy dolarów grzywny. Bokser nigdy nie trafił za kratki, ale przez trzy lata nie mógł wejść na ring (przy okazji odebrano mu zdobyte wcześniej tytuły mistrzowskie), tracąc przy tym najlepsze lata swojej zawodowej kariery.

Ali doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji swojej „dezercji”, ale nie zawahał się. Jego przekonania okazały się silniejsze niż czysty sport. Muhammad Ali stał się bardzo wpływowym i skutecznym propagatorem ruchu antywojennego i antyrasistowskiego. Świetnie pokazał, jak można wykorzystać sport do walki z wojną i rasizmem.

Oby więcej takich sportowców jak Ali. Zwłaszcza teraz, gdy wzrastają nastroje militarystyczne i islamofobiczne.

Maciej Banczarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo **adam marszałek** 2015

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



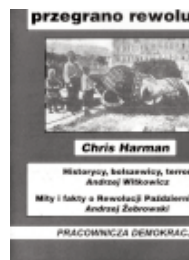
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



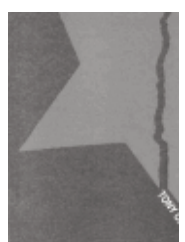
Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



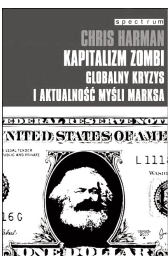
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: **pracdem@go2.pl** - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Nie dla wojen i baz NATO

PIENIĄDZE Była już Moskwa,
nie chcemy Waszyngtonu!
**DLA GŁODNYCH,
NIE NA CZOŁGI
NIE DLA WOJEN
I BAZ NATO!**

Tak dla uchodźców
i międzynarodowej
solidarności!



Start:
Rondo de Gaulle'a

Inicjatywa
Stop Wojnie

Inicjatywa "Stop Wojnie"
stopwojnie.org stopwojnie@go2.pl

(Patrz str. 6)

Zapraszamy na DEMONSTRACJĘ, która odbędzie się w czasie szczytu NATO w Warszawie. Naszym głównym hasłem jest:

Pieniądze dla głodnych, nie na czołgi

Ma to związek z pędem ku narastającym wydatkom na zbrojenia, szczególnie widocznym w Europie Środkowo-Wschodniej. Polska jest obecnie na DRUGIM miejscu pod względem udziału wydatków militarnych w PKB wśród 28 państw Unii Europejskiej. Dla porównania w wydatkach na ochronę zdrowia zajmuje miejsce 26. W 2013 r. ówczesny rząd ogłosił plan wydania ponad 130 mld zł na zbrojenia do 2022 r. Dla porównania roczne dochody całego budżetu państwa wynoszą ok. 300 mld zł.

Mówimy także:

Nie dla wojen i baz NATO

Od wstąpienia Polski do NATO w 1999 Sojusz formalnie odpowiada za trzy wojny (Jugosławia, Afganistan, Libia). Polska wysyłała żołnierzy na wojnę do Afganistanu aż przez 13 lat. Państwa NATO (w tym Polska) są odpowiedzialne także za krwawą wojnę w Iraku, kosztującą życie co najmniej kilkaset tysięcy ludzi. Największa machina militarna w NATO - Stany Zjednoczone - odpowiadają w ostatnich latach za zdecydowanie największą liczbę ofiar śmiertelnych w akcjach zbrojnych toczonych poza własnymi granicami. Drugą co do wielkości armię w NATO posiada Turcja - tocząca obecnie brutalną wojnę przeciw własnej mniejszości kurdyjskiej.

Bazy NATO w Polsce zwiększą ryzyko polskiego uczestnictwa w kolejnych wojnach pod przywództwem USA. Jednocześnie nasilą wyścig zbrojeń w Europie Środkowo-Wschodniej.

Była już Moskwa, nie chcemy Waszyngtonu

W 1993 Polskę opuściły wojska rosyjskie. Obecnie planowane jest przybycie wojsk nowego Wielkiego Brata. Obok budowanej już bazy raketowej USA w Redzikowie, rządzący dążą do stałej obecności w Polsce tysięcy natowskich (głównie amerykańskich) żołnierzy.

Pamiętajmy, że przez lata wpajano nam, że wojska ZSRR stacjonują w Polsce w celu obrony przed Niemcami. Dziś straszak niemiecki został zastąpiony przez straszak rosyjski. Pamiętajmy, że Rosja wydaje obecnie na zbrojenia ok. 14 razy mniej niż NATO i ok. 9 razy mniej niż same tylko USA.

Tak dla uchodźców i międzynarodowej solidarności

Te same państwa, które odpowiadają za wojny, odmawiają przyjmowania ich ofiar. Dotyczy to w dużej mierze państw NATO. Według UNHCR państwami, z których w głównej mierze pochodzą uchodźcy przybywający z narażeniem życia do Europy, są kolejno Syria, Afganistan, Irak i Pakistan. Wszystkie one są obecnie (a w ostatnich trzech przypadkach od kilkunastu lat) bombardowane przez Stany Zjednoczone i inne natowskie państwa.

Naszymi sojusznikami i sojuszniczkami są ruchy antywojenne na całym świecie zwalczające wojny i militarizm "własnych" rządzących.

Filip Ilkowski - Inicjatywa "Stop Wojnie"

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

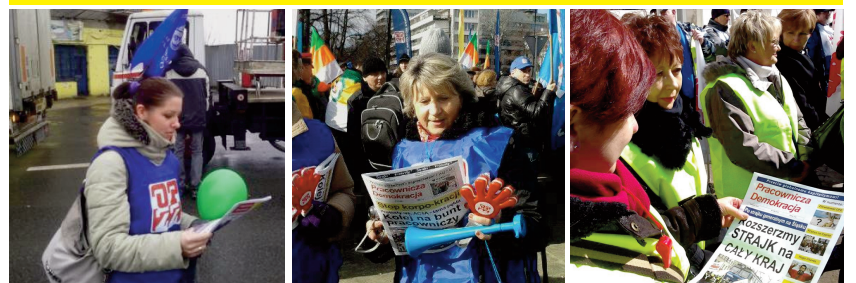
Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org